

WALDEMAR ZIELIŃSKI - Kobieta zmienną jest i na... fotografii

Napisano dnia: 2023-10-20 09:40:24



BYSTRZYCA KŁODZKA (inf. wł.). **To już prawie 50 lat, jak czarowi fotografowania uległ jeden z bystrzyczan. Przez tych pięć dekad nie tylko udoskonalił swój warsztat związany z podglądaniem obiektywem wszystkiego, co jest godne utrwalenia. Równolegle poszerzał swoje zbiory zdjęć dokumentujących ważną rolę tej dziedziny w życiu każdego z nas. Co ciekawe, nabytą wiedzę dzielił się ze swoimi uczniami i tak czyni dalej.**



W czwartkowe późne popołudnie, w budynku Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Bystrzycy Kłodzkiej odbył się wernisaż wystawy fotograficznej pt. "Kobieta zmienną jest... nawet na starej fotografii". Interesujący zestaw fotografii, oddających temat ekspozycji, przygotował artysta fotografik **Waldemar Zieliński**.



- Koncepcja tej wystawy pojawiła się ad hoc. Myślałem o tym, aby najpierw pokazać fotografie kobiet, później dzieci, przyjdzie czas na mężczyzn i kobiety z mężczyznami - słyszymy od p. Waldemara. - To temat rzeka, taka niekończąca się opowieść, dla której kontynuowania może zabraknąć życia. Za rok będę obchodził 50-lecie zajmowania się fotografią naukową i artystyczną. Co prawda wcześniej też fotografowałem, tak niezobowiązująco - moim pierwszym aparatem była NRD-owska Exakta Varex 500, ale już na studiach zająłem się fotografowaniem w skali mikro. Często jeździłem na młodzieżowe obozy pracy, po których kupowałem Praktici i Pentacony. W ten sposób rozwijałem swoje zainteresowanie, rozszerzając je po drodze o fotografię artystyczną.



Dla W. Zielińskiego jest nieważne, czy ma do czynienia z techniką kliszową, czy z elektroniczną; dla niego przede wszystkim liczy się obraz. I ten obraz, przekaz z niego płynący zwraca największą uwagę. Jest potwierdzeniem, że w stopniu maksymalnym został do niego wykorzystany mózg.



Wystawa w Bystrzycy Kłodzkiej jest kolejną z kilkuset dotychczas pokazujących zasób fotografii p. Waldemara. I w jej przypadku dla autora największą satysfakcją pozostaje możliwość spotkania się z ludźmi, którzy "czują" kulturę. A ponieważ pojawiają się fachowcy z branży, mogący zadawać trudne pytania, jest pora na konwersację, wymianę uwag, wysłuchanie cennych opinii.



Na prezentowanej ekspozycji w bibliotece najstarsze zdjęcia pochodzą z lat siedemdziesiątych poprzedniego stulecia. Gdy ułożyły się w pewną całość, razem z innymi fotografiami, zona fotografika - Lucyna - podpowiedziała tytuł wystawy. Od razu przyklasnęła.



- Żona jest moją menadżerką. Wymyśla tytuły prac, gdy są potrzebne, jako pierwsza dzieli się swoimi spostrzeżeniami, co bardzo sobie cenię - przyznaje rozmówca DKL24.PL. - W najbliższą niedzielę wyjeżdżam na plener marynistyczny do Ustki. Tam będzie pokazana wystawa, na którą wcześniej przekazałem swoje prace. Inni uczestnicy pokazują różne rzeczy związane z morzem, wiatrem i piaskiem, natomiast ja m.in. ujęłem dwa pstrągi z cytrynką na talerzu. Lucyna dała tej fotografii tytuł "Obiad u Lucy" i została zakwalifikowana do wystawy...



Na wystawie w hallu biblioteki, którą można oglądać do końca listopada br., nie tylko portretowo są pokazane kobiety żyjące w XIX stuleciu i kolejnych dziesięcioleciach. To taka archiwalna jej część, potwierdzająca zainteresowania naukowe W. Zielińskiego, z których płynącą wiedzą dzielił się podczas wykładów dla słuchaczy studium związanego z fotografią. Ekspozycja jest ubogacona ujęciami artystycznymi w jego wykonaniu, potwierdzającymi, że nie traktuje prezentowanych postaci przedmiotowo, lecz podchodzi do nich podmiotowo. A tego potwierdzeniem są takie elementy, jak sposób ich ujęcia, gra światłem i tłem. Ale, co tu pisać. Wystawę Waldemara Zielińskiego po prostu warto, a nawet trzeba zobaczyć, aby wyrobić o niej sobie własne zdanie.

(bwb)